Nr. 170. Czwartek 2 sierpnia 1923 roku. Cena numeru mk. 1200. Rok XIV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi: marek 25000.
Z odnoszeniem miesięcznie mk. 28.000.
W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 30.000.
Z przesyłką pocztową mk. 30.000 miesięcznie.
Zagranicą mk. 40.000.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

Niemieckie strachy.

Sosnowiec, 2 sierpnia.

Różne koleje przechodził już niemiecki sabotaż, stosowany przez nich z uporem godnym lepszej sprawy wobec traktatu wersalskiego. Z początku zdawało się, ze opór, zainscenizowany przez nich w zagłębiu spowoduje interwencję Anglji i Ameryki i że Francuzi, widząc bezskuteczność swej okupacji, zgodzą się na niemieckie żądania opróżnienia zajętego terytorjum i udzielenia im długotrwałego moratorjum, przy równoczesnym zniżeniu sumy należnych im odszkodowań. Nadzieje te jednak zawiodły. Francja nietylko podjęła rzuconą jej rękawicę, ale potrafiła przez mądrą dyplomację zaszachować Anglję tak zupełnie, że o jakiejkolwiek interwencji mowy nie było. Nie ulega wprawdzie wątpliwości, że istnieje w Anglji wielki odłam społeczeństwa, który z przyczyn etnicznych, językowych, a także ekonomicznych wolałby iść z Niemcami, aniżeli z Francją. Należy do nich także Lloyd George ze swoimi adherentami i jego wystąpienia stawiają rząd angielski niejednokrotnie w kłopotliwym położeniu, zwłaszcza, gdy on, jak to się stało ostatnio, w sposób ordynarny miesza z błotem szefa rządu Francji. Jestto naturalnie piana bezsilnej złości, która leje się z jego ust, na widok mądrej i przewidującej polityki Poincarego. Ani bowiem akcja Lloyda Georgea w tych czasach, gdy jeszcze miał władzę olbrzymiego imperjum brytyjskiego w swym ręku, ani wspólna krecia robota Niemców z nim pospołu obecnie, nie potrafiły wytrącić Francji z równowagi i doprowadzić ją do przekroczenia r a m traktatu wersalskiego. Niema sposobów którychby Niemcy nie użyli w swej determinacyjnej walce przeciw traktatowi wersalskiemu. Starali się za pośrednictwem francuskich komunikatów zwrócić opinję publiczną kraju przeciw rządowi; wysłali nawet w tym celu posła do parlamentu rzeszy Holbeina do Paryża, aby tam na zgromadzeniach komunistycznych agitował przeciw Francji. Te wysiłki zawiodły jednak. Przygniatająca większość społeczeństwa francuskiego i armja odrzuciły z oburzeniem hasła solidaryzowania się z wrogiem, który zniszczył najżyźniejsze połacie ojczyzny, a teraz pragnąłby wykręcić się sianem od odpowiedzialności.

Wykrętne noty niemieckie starały się spowodować otwarty rozłam wśród aljantów; Francja umiała jednak zawsze zdemaskować nicość wszystkich przyrzeczeń i wykazać bezpodstawność niemieckich twierdzeń. Sławiony bierny opór, stawał się co raz bardziej fikcją, gdyż robotnicy powoli zaczęli rozumieć, że szli na pasku wielkich przemysłowców i że akty s a b o t a ż u mszczą się na nich samych, a nie na siedzących w Berlinie i zarabiających miljardy na rozmaitych „Ruhr-Hilfe-Fond'ach" magnatach ciężkiego przemysłu. List papieża mylnie poinformowanego przez swojego wysłannika, nastrojonego przychylnie dla Niemców, nie przyniósł oczekiwanych następstw. Zamachy dynamitowe na mosty, koleje, drogi, dokonywane przez płatnych prowokatorów niemieckich, otworzyły oczy najbardziej zaślepionym przyjaciołom Niemiec zagranicą, że bierny opór to komedja, a celowy sabotaż traktatu wersalskiego wbrew w o l i pracujących mas w zagłębiu, to fakt niezbity.

Francja stoi obecnie tak silną nogą w Ruhrze, że wszelkie próby dalszych wystąpień niemieckich tamże, z góry są skazane na fiasko. To też rząd d-ra Cuna, któremu już od tylu miesięcy przepowiadano upadek, a który się mimo to stale utrzymywał, obrał teraz inną drogę. Zdecydowano się przerazić świat widmem zbolszewizowania Europy i w ten sposób uzyskać ustępstwa od twardej Francji.

Wszystkie agencje telegraficzne niemieckie lub stojące pod wpływem tychże zaczęły zasypywać świat wiadomościami o grożącym przewrocie w Niemczech. Najpierw stwierdzono, że chodzi o przewrót monarchistyczny, potem mówiono o grożącej rewolucji komunistycznej. Tym trwogę siejącym wieściom towarzyszył sztucznie robiony spadek marki niemieckiej i spowodowane nagłą drożyzną, demonstrancje w większych miastach niemieckich. Reklamowano wybuch rewolucji na 29 lipca, jakby rewolucja przychodziła na zamówienie w pewnym dniu, a nie była odruchem niespodzianym, a u z a s a d n i o n y m.

Trzeba przyznać, że świat dał się Niemcom do pewnego stopnia zasuggerować, i uważał wybuch „robionej" przez rząd rewolucji za coś pewnego. Ale rząd Stinnesów i d-ra Cuna nie stracili władzy nad swoim „teatrem". Przygotowania do rewolucji były zainscenizowane doskonale, samego zaś przewrotu nie było, bo go nie chciano. Ale teżnie było i tych skutków tej gry, której się spodziewano, mianowicie ustępstw francuskich. Francja, jak z początku tak i teraz domaga się oficjalnego zrzeczenia się t. z. biernego oporu i zgody na warunki spłat. Bez tego niema dyskusji.

Inna rzecz, że gra niemieckiego rządu, może się na nim zemścić i raz poruszone instynkty mas mogą w połączeniu ze spowodowaną przez sztuczny spadek marki, drożyzną, znieść obecny rząd. Ale dopiero nędza i głód mogą zmusić opornych do zaprzestania sabotażu i uznania postanowień t r a k t a t u wersalskiego.

Skąd gminy czerpać będą dochody?

Nowa ustawa o finansach samorządowych.—Dodatki do podatków gruntowego i budynkowego.—Na wsi a w mieście.— Podatek od kopalń. — Ważne źródło dochodów na inwestycje w zagłębiach.

Nowa ustawa o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych w ustalonym przez komisję skarbową tekście, określa udział gmin wiejskich w opodatkowaniu gruntów i budynków wiejskich na 40 proc., oraz dozwolonego ustawowo obciążenia gruntów i budynków. Powiatowe związki komunalne pobierać będą 50 pr. Powyższy udział gmin może być przekroczony tylko za zgodą wydziału powiatowego.

Gminy miejskie mogą pobie-

rać albo samodzielny podatek gruntowy, albo dodatek do podatku państwowego. Ich udział w najwyższym przez ustawę o podatku gruntowym z 15 czerwca 1923 r. określonym łącznym obciążeniu gruntów wynosi dla miast niewydzielonych z powiatów 70 proc., a dla powiatów 20 proc., dla miast zaś wydzielonych z powiatów 90 proc. Miejskiemu podatkowi komunalnemu od gruntów podlegają także grunty wolne od państwowego podatku gruntowego. Co się tyczy gruntów gmin, które zostały przyłączone do miast, to będą one przez 10 lat traktowane jako grunty wiejskie, nie będą więc podlegać samoistnemu podatkowi gruntowemu. Ułatwia to rozszerzanie się miast przez przyłączenie gmin podmiejskich.

Place budowlane mogą być w silniejszym stopniu opodatkowane niż zwykłe grunty.

Ważną inowacją ustawy jest wprowadzenie na rzecz gmin, na których obszarze znajdują się kopalnie węgla, soli lub ropy naftowej, samoistnego podatku od kopalń. Wymierzony on będzie od ilości wydobytego minerału i nie może przenosić 1 proc. ceny, wzgl. wartości sprzedażnej minerału. Jako cenę soli rozumie się tę cenę, za którą żupa odstępuje sól zarządowi monopolowemu. Obowiązane do zapłaty tego podatku będą kopalnie minerałów, a uprawnione do wymiaru i poboru będą gminy i powiaty, na których obszarze znajdują się kopalnie lub budowle kopalniane. Wpływy z tego podatku winny być użyte na cele inwestycyjne.

Brak podatku komunalnego od kopalni był dotąd jednym z głównych powodów zaniedbania, w jakim znajdują się obecnie nasze zagłębia naftowe, węglowe i solne. Pod wpływem tego zaniedbania cierpi najwięcej ludność robotnicza, korzystająca w większym stopniu, niż inne warstwy, z takich urządzeń komunalnych, jak: szpitale, szkoły, ochronki i t. p. Wszakże kopalnie powstają z reguły w szczerym polu, do którego dopiero muszą być zbudowane drogi i inne arterje komunikacyjne oraz poczynione inne inwestycje, którymi samorząd wyręcza właściwie sam przemysł kopalniany.

Gmina m. Wieliczki nie mogła do niedawna zaspokoić najkonieczniejszych potrzeb gminnych i podołać specjalnym ciężarom, pozostającym w związku z żupami solnymi, gdyż zarząd tych żup niczym nie przyczyniał się do ponoszenia wydatków administracyjnych miasta Wieliczki. Stosunki te polepszyły się od czasu, gdy miasto uzyskało prawo poboru podatku od ceny, którą płaci żupie zarząd monopolów za sól.

A zatym ustawa obecna czyni z powyższych dwóch wyjątków regułę i wprowadza komunalny podatek od kopalni w całym państwie. Szczególnie okaże się on korzystnym w zagłębiu naftowym. Stan Borysławia, który do dzisiejszego dnia nie posiada, ku urągowisku całej Europy, najprymitywniejszych urządzeń komunalnych, nie mówiąc już o braku chodników, kanalizacji itp., musi absolutnie uledz zmianie. Podatek powyższy dostarczy na inwestycje funduszów.

Podatek od kopalni będą robierać zarówno gminy, jak i powiaty, według pewnego klucza, który same ułożą. W braku zgody określi go władza wyższa.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz.)

— Trybunał międzynarodowy zażądał w sprawie kolonistów niemieckich w Polsce informacji z Niemiec, które wysłały w tym celu do Hagi b. ministra sprawiedliwości Schippera.

— Na 15 września projektowany jest w Warszawie zjazd ukraińskiej emigracji w Polsce. Na czele zjazdu stoi b. minister tak zw. republiki ukraińskiej Salikowski.

— Wkrótce ukaże się rozporządzenie wykonawcze do ustawy o państwowej służbie cywilnej z dnia 17 lutego 1922 r. Dotychczasowy system zwalniania pracowników państwowych przez trzymiesięczne wypowiedzenie względnie odszkodowanie w formie pensji za ten okres zostanie zastąpione przez komisję dyscyplinarną, która będzie decydowała o każdorazowym zwolnieniu.

— Brukselski korespondent „New Jork Heralda" stwierdza, że opinja publiczna Belgji, oświadcza się przeważającą większością za kontynuowaniem okupacji, aż do zwycięskiego końca. Konieczność uprawiania tej polityki tak głęboko zakorzeniła się w umysłach belgijczyków, że pewnym jest, iż rząd straciłby większość, gdyby zszedł z dotychczasowej linji.

— Prasa czeska donosi, że faszyści czescy urządzą w dniu 4 sierpnia masową wycieczkę do Jaworzyny. Wycieczka ta ma być, jak pisze „Czech" demonstracją przeciwko Polsce, w chwili gdy w Zakopanem obchodzić się będzie 5-lecie tow. tatrzańskiego. Wiadomość powyższa stoi w związku z niedawno podaną depeszą z Rizenburga, donoszącą o zamiarze faszystów czeskich okupowania zbrojnie Jaworzyny i stworzenia faktu dokonanego. Dziś tę samą wiadomość pod płaszczykiem wycieczki podaje prasa czeska zupełnie oficjalnie.

— Dzienniki moskiewskie podają do wiadomości ogłoszenie polskiej delegacji repatrjacyjnej, iż ostatecznym dniem dla rejestracji jest 1 października.

— Wybory do gmin na Słowaczyźnie, króre miały być obecnie po raz pierwszy przeprowadzone od czasu ogłoszenia rzeczypospolitej czeskiej, ponownie odroczono. Rząd czeski podobno otrzymał informacje, że we wszystkich okręgach wyborczych widoki na zwycięstwo mają separatyści słowaccy ks. Hlinki. To zadecydowało o odroczeniu wyborów... już po raz piąty.

— Onegdaj po południu o godzinie 5 ambasadorowie francuski i belgijski doręczyli Anglji odpowiedzi swoich rządów na notę angielską. Wieczorem zebrała się rada ministrów, która obradowała nad treścią odpowiedzi francuskiej i angielskiej. Jest rzeczą prawdopodobną, że wielka rozprawa odszkodowawcza w izbie gmin, odbędzie się we czwartek.

Polska a opieka nad dzieckiem.

Genewa, 1 sierpnia.

Onegdaj została otwarta druga sesja międzynarodowego stowarzyszenia opieki nad dzieckiem. Przewodniczy delegat rządu belgijskiego minister Carton de Viard. Polskę reprezentuje delegat rządu Franciszek Sokal. Pierwszy punkt porządku obrad obejmuje wstępny projekt międzynarodowej konwencji w sprawie repatrjacji dzieci opuszczonych i występnych. Zgłoszono projekty włoski, rumuński i polski, który został opracowany przez naczelnika wydziału ministerjum pracy Jerzego Kuncewicza. Po obronie projektu polskiego przez delegata Sokala uchwalono jednomyślnie przyjąć projekt Kuncewicza za podstawę dyskusji. Po szczegółowych obradach na posiedzeniu 29-go lipca projekt Kuncewicza został przyjęty.

O PALESTYNIE.

WYWIAD z Dr. PERELMANEM.

Sosnowiec, 2 sierpnia.

Dr. Perelman, radny m. Sosnowca, po dwumiesięcznym pobycie w Palestynie przed tygodniem powrócił do naszego miasta. Ponieważ kwestja żydowska dla społeczeństwa polskiego wciąż jest aktualną, a sprawa Palestyny jest z nią ściśle związana, przeto zwróciliśmy się do d-ra Perelmana z prośbą o możliwie bezstronne informacje, dotyczące państwa żydowskiego.

Ustrój państwowy Palestyny jest ogólnie znany, z ciekawszych zaś spraw, poruszonych przez dr. P. najbardziej są interesujące stosunki, panujące między arabami a żydami.

Arabowie są daleko bogatsi od żydów, posiadają oni bowiem olbrzymie latyfundja, lecz gospodarują w sposób pierwotny; nie używają nawozu, podczas gdy żydzi na roli pracują narzędziami najnowszej konstrukcji i według wskazówek specjalistów agronomów.

Dziwna rzecz. O ile żydzi, aczkolwiek na stosunkowo niewielkich działach ziemi pod względem techniki w rolnictwie przewyższają arabów, o tyle znów arabowie nie dopuszczają żydów do handlu.

Rolnictwo zawdzięcza swój rozwój wielkiej urodzajności ziemi w dolinie Jordanu, oraz pobrzeża morza Śródziemnego.

Poważną przeszkodą dla rolnictwa i sadownictwa są coroczne wielkie wylewy Jordanu i jego dopływów. Wylewy te niszczą często doszczętnie plony w okresie dwumiesięcznych opadów (styczeń i luty), w pozostałych bowiem miesiącach panuje tam zupełna posucha.

Klęską dla ludności jest panująca tam nagminnie malarja, na którą choruje większość mieszkańców i tylko dzięki dobrze zorganizowanej pomocy lekarskiej, procent śmiertelności nie jest znaczny.

Bogactw naturalnych dopiero się poszukuje, a znaleziono już naftę w okolicach morza Martwego, natomiast o węglu wspomina coprawda biblja, w rzeczywistości zaś nie znaleziono dotąd ani kawałka tych czarnych djamentów.

Oczywista brak węgla odbił się fatalnie na przemyśle palestyńskim, o którym poważnie mówić nie można. Są młyny, jest fabryka dywanów, elektrownia i inne drobne zakłady przemysłowe, tworzy się cementownia, ale jak dotąd, cement sprowadzany jest do Palestyny między innymi także i z Olkusza.

W tej chwili stan ekonomiczny kraju pogorszył się wskutek zastoju w budownictwie, zatrudniającym najwięcej rąk roboczych, wobec czego w Palestynie jest wielu bezrobotnych.

Wobec takiego stanu rzeczy rząd angielski zabronił imigracji do Palestyny i jedynie można się tam dostać na stałe pokryjomu.

Rola Anglji w Palestynie jest wogóle bardzo trudna, skutkiem ciągłych tarć między arabami a żydami. Arabowie nie chcą się pogodzić z myślą równouprawnienia żydów, o czym mówi konstytucja, nadana przez Anglję. Wysyłają ciągłe protesty do ligi narodów i mają żal do króla Hedżasu, że zgodził się na powierzenie Anglji mandatu palestyńskiego.

Jedynymi pośrednikami między arabami a żydami napływowymi są żydzi t. zw. sfardyjscy żydzi, którzy od wieków zamieszkują Palestynę, nigdzie z niej nigdy nie emigrowali i utrzymali nawet dotąd w modlitwach język oryginalny patrjarchów. Żydzi ci zżyli się z arabami i w codziennym życiu używają języka arabskiego, a nawet ubierają się po arabsku. Chcą oni pogodzić arabów z nowym stanem rzeczy, narazie jednak bez skutku.

W konkluzji należy stwierdzić, że póki żydowski, czy inny kapitał nie stworzy dostatecznej ilości warsztatów pracy, póki nie powstanie przemysł i nie rozwinie się handel, do tego czasu poważniejszej akcji, mającej na celu powrót żydów do Palestyny nie może być mowy.

anim nastąpi ten radosny dla nas wypadek, wiele, wiele wody upłynie i w Jordanie i w Wiśle.

Z kraju.

Z więźnia kierownikiem więzienia. Znany na bruku lwowskim adwokat dr. Stanisław Krokowski zasądzony na karę długoletniego więzienia z powodu nadużyć, popełnionych w czasie pełnienia służby wojskowej, został obecnie jak się dowiadujemy wypuszczony na wolność na podstawie ułaskawienia.

Dr. Krokowski po odsiedzeniu kary w więzieniu stanisławowskim został następnie przeniesiony do więzienia w Piotrkowie, gdzie aż do ostatniej prawie chwili odsiadywał karę.

WALKA O MILJONY.

331.

— Musisz zapłacić za kwartał ubiegły i ten, który się kończy obecnie. Po zapłaceniu pozostanie ci tylko zabrać swoje manatki... Właściciel nadal trzymać cię nie będzie... Dość ma lokatorów tego rodzaju!

— Milcz, czarownico! — wrzasnął Loiseau ze wzrastającem wzburzeniem. — Zapłacę twemu właścicielowi i rzucę z czartem to pudło... Niech je ogień spali!

Tu pobiegł na schody.

— Gdzie idziesz? — zawołała odźwierna.

— Gdzie idę... do kroć piorunów! — zawołał — wszak wiesz że idę do siebie.

— Do siebie... A więc, chcąc tam wejść. musisz naprzód iść prosić o klucz komisarza policji.

To powiedziawszy, k o b i e t a wsparła się tryumfująco na miotle, którą trzymała w ręku.

X.

— Do komisarza? — powtórzył introligator z osłupieniem. — Mój klucz znajduje się u komisarza policji? To kłamstwo! Moja żona mi otworzy.

— Twoja żona... — powtórzyła odźwierna; — czy wiesz, co się z nią stało? Zabrano do szpitala twą żonę...

Loiseau rzucił się gniewnie.

— Wiktoryna w szpitalu? — zawołał wytrzeźwiony nagle. — Co jej się stało? Co jej jest?

— Co jej jest... Dostała strasznej gorączki... A z czego? Bijesz ją... dręczysz, poniewierasz... Jesteś nikczemnikiem. Gdy napełniała cały dom jękami,że aż serce z żalu pękało, przyszedł komisarz. Kazał otworzyć drzwi ślusarzowi... I znaleziono tę nieszczęśliwą, leżącą bez przytomności prawie na podłodze. Miano dla niej więcej od ciebie litości, zaniesiono ją do szpitala. Co zaś do twego klucza, powtarzam, iż komisarz go zabrał; jeśli chcesz wejść do mieszkania, idź po klucz do niego.

— Pójdę... albo nie pójdę... jak mi się będzie podobało! —wrzasnął w przystępie wściekłości Loiseau. — Komisarz nie zabroni mi wejść do mego mieszkania! Ha! wysłali mą żonę do szpitala... Niech tam zostanie zresztą, skoro ją zaniesiono. Lekarstwa przynajmniej nie będą mnie kosztowały.

Tu zaczął biedz szybko po schodach.

— Ach! łotr... łotr podły, bez serca!... — wołała, biegnąc za nim, odźwierna.

Na hałas, wynikły z tej sprzeczki, lokatorowie powychodzili, chcąc się dowiedzieć. co zaszło.

Przybywszy na piętro, gdzie mieszkał, Loiseau rzucił się na drzwi z całą zaciekłością.

Dało się słyszeć trzeszczenie.

Pod gwałtownością nacisku zamek wyszedł ze swej osady.

Drzwi się otworzyły, Loiseau wszedł.

Przestraszona tem włamaniem odźwierna, wybiegła z pośpiechem, a zamknąwszy swoją stancyjkę, udała się do właściciela domu, mieszkającego w pobliżu.

Loiseau pozostał przez kilka minut u siebie, zabierając wszystko, co mogło mieć jakąśkolwiek wartość pieniężną, następnie wyszedł, pozostawiwszy drzwi uchylone za sobą.

Postanowił iść za przykładem Pawła Beraud i w tym celu udał się na ulicę Vaugirard, do do składu używanych mebli.

— Mam meble do sprzedania — rzekł — wszedłszy do sklepu — Nie będę żądał zbyt drogo, może pan kupisz?

— Owszem... A gdzie to?

— O kilka kroków ztąd... Przy ulicy de Fleurus.

— Pójdźmy... zobaczę.

Gdy Loiseau przybył wraz z kupcem, odźwierna jeszcze nie powróciła. Grupa lokatorów zebrana w sieni, rozmawiała o wypadku dnia tego. Introligator, przeszedłszy koło nich wprowadził kupca do mieszkania.

— Wysadziłem drzwi — rzekł jak gdyby chodziło o rzecz najzwyklejszą w świecie; — kończmy więc prędko. Sprzedaję wszystko, z wyjątkiem bielizny i ubrania.

W oka mgnieniu kupiec wszystko ocenił.

— Daję zato wszystko siedemset franków — rzekł — jeśli się zgadzasz, zabieram i płacę w przeciwnym razie odchodzę.

— Zgadzam się... bierz i płać!

— B ę d ę ż m ó g ł zaraz to zabrać?

Na te słowa ukazał się właściciel domu w towarzystwie odźwiernej.

— Panie Loiseau... — zapytał z gniewem — jakiem prawem pozwalasz pan sobie czynić w mym domu hałasy i krzyki?

— Jakiem prawem? ponieważ tak mi się podoba — odrzekł introligator. — Panu wolno jest tylko upominać się o zapłatę, nic więcej. Ile panu jestem dłużnym?

Przy tej sposobności trzeba zanotować szczegół niezwykle charakterystyczny, który z jednej strony świadczy dobitnie o stosunkach panujących u nas, z drugiej zaś strony dosyć pochlebnie o dr. Krokowskim.

Mianowicie dr. Krokowski zajęty w więzieniu piotrkowskim w kancelarji, po otrzymaniu dekretu ułaskawiającego nie mógł wyjechać natychmiast z Piotrkowa i opuścić więzienie, ponieważ dyrektor więzienia wyjechał na urlop i pozostawił dr. Krokowskiemu pełnienie wszelkich agend należących do kierownika więzienia.

Tak więc dr. Krokowski stał się w więzieniu piotrkowskiem niezbędnym i obecnie już nie jako więzień, ale jako przełożony aresztantów pozostanie czas jeszcze jakiś w Piotrkowie aż do powrotu p. dyrektora.

Jak pozbyć się konkurenta. W dniu wczorajszym, gdy na dworzec główny w Warszawie zajechał pociąg z Grodziska, z wagonu wysiedli dwaj młodzi pasażerowie i uprzejmie rozmawiając, skierowali się ku wyjściu. Nagle, gdy znaleźli się w pobliżu posterunkowego, jeden z nich chwycił swego towarzysza za kołnierz i zawołał:

— Na pomoc! Łapać dezertera!

Zaskoczony tym młodzieniec zdziwił się niewymownie tak nagłą zmianą frontu ze strony przyjaciela i usiłował protestować, ten jednak był nieugięty.

Obaj młodzi mężczyźni dostali się do komisarjatu, jeden jako oskarżyciel, drugi jako oskarżony o dezercję. Tam stwierdzono, że oskarżycielem jest Karol Rotowski, a podejrzanym o dezercję — Jan Domagalski, przytym obaj są rotecznymi braćmi, zamieszkałymi w Otrębusach, powiatu błońskiego.

Domagalski istotnie okazał się dezerterem i został odesłany do żandarmerji wojskowej.

Z kolei zapytano Rotowskiego, dlaczego dopiero teraz zadenuncjował kuzyna, choć wiedział o dezercji przeszło dwa lata. Podłożem zajścia, jak wynika z zeznań Rotowskiego, była zazdrość.

Obaj kuzyni mieli wspólną narzeczoną, która obu obdarzała jednakowymi względami.

Ponieważ Rotowski został powołany do wojska, obawiał się więc, aby podczas jego nieobecności kuzynek nie zaawansował się zbytnio w stosunku do narzeczonej.

Znalazł więc bardzo proste wyjście z drażliwej sytuacji i zadenuncjował rywala przed władzami.

Wycieczka dziennikarzy w Poznańskim. Wycieczka dziennikarzy polskich zwiedziła Chodzież. Zwiedzano fabryki miejscowe. O stosunkach miejscowych opowiadał uczestnikom wycieczki proboszcz ks. Cechowski i starosta Jerzykowski.

Dziennikarze szczegółowo zwiedzali miasto, które z prawie czysto niemieckiego w ciągu krótkiego czasu stało się miastem niemal zupełnie polskim, bo liczącym 70 proc. ludności polskiej.

Uczestnicy wycieczki zwiedzili fabrykę fajansu i fabrykę porcelany. Wieczorem odbył się w strzelnicy obiad, na którym wygłoszono szereg przemówień. Wycieczka wyjechała dalej do Czarnkowa i Wiednia.

Pływające baraki dla bezdomnych.

Klęska mieszkaniowa dająca się obecnie tak dotkliwie odczuwać we wszystkich krajach nasuwa ludziom rozmaite pomysły, celem zaradzenia jej.

Tak np. władze londyńskie, chcąc według sił zapobiedz katastrofie mieszkaniowej, zorganizowały jako pomoc doraźną dla bezdomnych baraki pływające.

Służą do tego zarówno stare parowae, jak i wytworne, chwilowo nieużywane jachty, czy też powabne motorówki lub tratwy i promy.

Między pa mentem a bulwarem Alberta powstała na Tamizie nowa pływająca dzielnica, zamieszkana przez ludzi cichych, pracowitych i spokojnych o to, że nikt ich na ląd stały nie wyrzuci dopóki nie dostarczą im władze pewnego dachu nad głową.

Do tego pływającego Londynu zaglądają coraz częściej posłowie wszystkich stronnictw i sprawozdawcy pism londyńskich, by badać dolę bezdomnych i przekonać się, czy nie brak im najzwyklejszych wygód, niezbędnych przy wypoczynku po pracy.

TELEGRAMY.

(Przez telefon).

Z sejmu.

Warszawa, 1 sierpnia.

Na dzisiejszym posiedzeniu izba przystąpiła do trzeciego czytania projektu ustawy o wyposażeniu urzędników państwowych i wojska.

Ponieważ już przed posiedzeniem doszło do uzgodnienia stanowiska chrześcijańskiej demokracji z innymi stronnictwami większości sejmowej, przeto głosowanie nad projektem szło raźno, tak, że do przerwy uchwalono całą ustawę.

Dodatek wyrównawczy dla urzędników

Warszawa, 1 sierpnia.

W ciągu najbliższych dni wypłacony zostanie urzędnikom państwowym dodatek wyrównawczy za drugą połowę lipca. Termin ścisły wypłaty dodatku i jego wysokość nie zostały jeszcze ostatecznie ustalone.

Pożyczka zagraniczna dla Polski.

Warszawa, 1 sierpnia.

Ministerjum skarbu otrzymało w ostatnich dniach od konsorcjów zagranicznych szereg propozycji udzielenia Polsce pożyczki.

Ministerjum wyróżniło dwie najwięcej dla państwa korzystne oferty i w tym względzie rozpoczęło już rokowania. Jedna z tych propozycji opiewa na 100 druga na 25 miljonów dolarów pożyczki.

Prezydent Rzplitej w Zakopanem.

Zakopane, 1 sierpnia.

Dziś przybył tu p. prezydent Rzeczypospolitej, Wojciechowski.

Na dworcu przywitał go w imieniu gminy zastępca wójta, Stanisław Roja.

Strajk budowlany w Rzymie.

Rzym, 1 sierpnia.

Wybuchł tu powszechny strajk robotników budowlanych. Strajkuje około 30.000 robotników!

Redukcja w ministerjum spraw wojsk.

Warszawa, 1 sierpnia.

W wyniku prac komisji oszczędnościowej ministerjum spraw wojskowych pod przewodnictwem gen. Rybaka w ministerjum tym już w dniach najbliższych przeprowadzona będzie znaczna redukcja personelu. — Oficerowie, którzy na mocy redukcji przestaną być urzędnikami ministerjum spraw wojskowych, odejdą na mocy rozkazu do swych formacji macierzystych.

Misja ministra Piltza.

Wiedeń, 1 sierpnia.

Minister Piltz, delegowany przez rząd polski do Bukaresztu w rozmowie z korespondentami pism wiedeńskich oświadczył, że nie brał żadnego udziału w obradach małej ententy w Sinaja, i że podróż jego wyłącznie pozostawała w związku z konwencją polsko-rumuńską.

Konferencja prasowa w urzędzie przywozu i wywozu.

Warszawa, 1 sierpnia.

W głównym urzędzie przywozu i wywozu odbyła się dziś konferencja prasowa, na której szef tego urzędu p. Pełka poinformował przedstawicieli prasy, że posiadamy obecnie nadwyżkę 14 tysięcy wagonów kartofli, podczas gdy wywieziono za granicę tylko 4 tysięcy wagonów. W sprawozdaniu liczbowym przedłożonym do przeglądu uczestnikom konferencji uderza olbrzymia pozycja wywozu cukru wynosząca 34 miljonów kilogramów.

Uspokojenie w Niemczech.

Berlin, 1 sierpnia.

Sprawa zmiany gabinetu, wobec tego, że niedziela mimo zapowiedzi komunistów przeszła w całych Niemczech spokojnie, zeszła z porządku dziennego. Powodem tej zmiany frontu jest w znacznej mierze obawa, że kryzys gabinetowy w obecnym groźnym momencie byłby nieprzychylnie przyjęty w Londynie, na którego pomoc niemcy liczą.

Sprawy polskie w sejmie kowieńskim

Kowno, 1 sierpnia.

Na posiedzeniu dn. 18 lipca r. b. został uchwalony budżet ministerjum dla spraw żydowskich i białoruskich. Przedstawiciel polski poseł Budzyński w imieniu frakcji polskiej zgłosił następujący wniosek: zgodnie z deklaracją gabinetu ministrów w budżecie po słowach „dla ministerstwa spraw białoruskich" wstawić zdanie: „dla potrzeb polskiej mniejszości narodowej". Przewodniczący dr. Staugaitys wniosku niniejszego pod obrady nie przyjął, motywując to paragrafem 49 statutu sejmowego, na mocy którego wniosek nowy nie objęty projektem gabinetu ministrów winien wpierw uzyskać jego aprobatę. Sprawa ta wypłynie prawdopodobnie niebawem, gdy zostanie wniesiony projekt ustawy o polskiej radzie narodowej.

Brak żywności w Gdańsku.

Gdańsk, 1 sierpnia.

Wskutek niesłychanego spadku marki niemieckiej Gdańsk znalazł się w nader ciężkiej sytuacji aprowizacyjnej. Sprowadzanie żywności z zagranicy wobec niskiego kursu marki niemieckiej wogóle nie wchodzi w rachubę. — Drobniejsze sklepy wysprzedały swoje towary i obecnie nie mają gotówki. Tłumy ludności gromadzą się przed sklepami urzędu żywnościowego. Już od godziny 7 wieczorem przychodzą ludzie nawet z krzesełkami, aby czekać do następnego dnia na zakup żywności.

— Trzysta franków za komorne — odrzekł właściciel domu, dobywając kwity z kieszeni — a 20 franków za reparację drzwi wyłamanych.

— Jeżeli panu zapłacę te 320 franków, pytał kupiec — wolnoż mi będzie zabrać te wszystkie meble, jakie mi ten pan sprzedaje?

— Ma się rozumieć... Zabierz je pan sobie.

— Oto jest 300 franków i jedna moneta dwudziestofrankowa.

— Proszę odebrać pokwitowanie, panie Loiseau — mówił gospodarz, wręczając takowe introgatorowi. — Mimo, że to mnie nie obchodzi, pozwól sobie jednak powiedzieć dwa słowa.

Źle skończysz, jeśli nie zmienisz swego postępowania...

— Zachowaj pan te nauki dla siebie—zawołał introligator.—Pomówimy o tym wszystkim kiedyś... w przyszłości. Tymczasem powiadamiam pana, iż jestem u siebie, pan nie masz nic do mnie, skoro zostałeś zapłaconym. Proszę wyjść!

Widząc, iż ze strony takiego nicponia, obelgi jedynie mógł otrzymać, właściciel odszedł, a za nim odźwierna.

— Masz mi pan jeszcze 380 franków dopłacić—rzekł Loiseau do kupca. Wydam panu na ogólną sumę pokwitowanie. Wyłączam sobie tylko to zawiniątko— dodał, wskazując na pakiet, zawierający jego warsztatowe narzędzia, oraz, jak mówiłem, bieliznę i ubranie.

Po odebraniu pieniędzy i wydaniu pokwitowania Loiseau zwrócił się, ścigany pogardliwym zwrokiem lokatorów, a przebiegłszy ulicę de Bucy, zażądał dla siebie pokoju w tym samym hotelu, gdzie mieszkał Paweł Beraud.

Otrzymawszy takowy, złożył w nim swoją walizkę i udał się do zakładu pod „Srebrnym czopem". Potrzebował odurzenia. Grał więc w karty i pił zapamiętale.

Około 7 wieczorem przyszedł p. Paweł wprost z biura, ciekawy dowiedzieć się, co zaszło pomiędzy Eugenjuszem a Wiktoryną.

Loiseau był na wpół pijanym.

— Cóż było? — zapytał.

— Co było?... skończone! — odrzekł introligator.

— Co... jakto?

— Co... rozłączenie, mój stary. Zrobiłem jak ty, zwinąłem mój bazar.

— Brawo! A Wiktoryna?

— Wiktoryna w szpitalu.

Paweł podskoczył zdumiony.

— W szpitalu Wiktoryna? — powtórzył, bledniejąc. — To niepodobna!

— Mówię ci prawdę... Zdaje się, że dostała swoich ataków nerwowych i komisarz policji wyekspedjował ją do szpitala. Otóż pozbyłem się łatwo kłopotu. A co?

Paweł Beraud niezaprzeczenie był równie nikczemnym, podłym i okrutnym, jak Loiseau, mimo to czuł oburzenie, słysząc introligatora, wyrażającego się w ten sposób o swojej żonie.

Chwila ta jednak trwała jak mgnienie błyskawicy. Pomyślał sobie, że im bardziej Loiseau okaże się nikczemnym względem Wiktoryny, tym więcej on będzie miał widoków powodzenia.

— Byłeś w szpitalu, widziałeś się z nią?—zapytał.

— A tożbym głupstwo uczynił! Rozłączenie nastąpiło i rzecz skończona! Jestem kawalerem... Nie mówmy o tym więcej, a raczej idźmy na obiad. Ja dziś ugaszczam was... Mam pieniądze!

Opuściwszy dwóch tych godnych siebie ludzi, powróćmy do Bleve.

Dyliżans, kursujący pomiędzy Amboise a Bleve, wychodził z Amboise o w pół do 4-ej rano, jak o tym wiedzą czytelnicy. Bardzo często spóźniał się on o kilka minut, a niekiedy nawet o kwadrans.

Pięciu podróżnych jechało nim obecnie.

Konduktor, spędziwszy w karczmie niedzielę, znajdował się w nader wesołym usposobieniu.

Wyśpiewywał głośno, towarzysząc swej pieśni trzaskaniem z bicza.

Konie szły szybko i wkrótce powóz wtoczył się do lasu.

Nagle szkapy, zwolniwszy bieg zaczęły objawiać niepokój, strzygąc uszami i wyrzucając oddech gwałtownie.

— Wio... hejt! leniwce...—wołał konduktor. smagając je biczem—dalejże naprzód!

Konie podskoczyły galopem, co jednak z widocznym uczyniły wstrętem, nie przestając wyrzucać nozdrzami świszczącego oddechu.

Po kilku sekundach zatrzymały się znowu.

— Co to, do czarta?—zawołał konduktor, smagnąwszy je biczem.

Było to jednak napróżno. Oba bieguny stanęły jak wryte, drżąc na całym ciele, cofając się i wspinając na tylnych nogach.

d. c. n.

Ruch separatystyczny w Niemczech.

Zurych, 1 sierpnia.

„Neue Zuricher Ztg." publikuje tekst tajnego memorjału reńskiej republikańskiej partji ludowej, wydanego przez dyrekcję partji w Bonn i zawierającego program wprowadzenia w życie niepodległej republiki nadreńskiej. Program przewiduje przedewszystkiem wyznaczenia 4 konsulów, którzy mieliby zastąpić komisarjat rzeszy w Nadrenji. Konsulowie zwróciliby się natychmiast zarówno do rządu niemieckiego, jak i do komisji międzyaljanckiej o ich uznanie na urzędzie. Uznanie przez komisję aljancką będzie uważane za zupełnie wystarczające. Bezpośrednio po tym uznaniu konsulowie w porozumieniu z aljantami wyznaczą prezydenta republiki.

Pierwszym zadaniem prezydenta będzie proklamowanie stanu oblężenia i zakazanie prasy pruskiej. Drugim zarządzeniem będzie dekreto prawie obywatelstwa reńskiego, następnie w poszczególnych miastach i gminach wyznaczone zostaną duumwiraty jako wykonawcze władze lokalne. Jednocześnie wykonane zostanie rozbrojenie natychmiastowe policji i utworzenie milicji, składającej się z elementów tamtejszych bezwzględnego zaufania.

Giełda.

Warszawa, 1 sierpnia.

Funty — 908.000.
Dolary — 198.000.
Franki franc. — 11 600.
Korony czes. — —
Korony aust. — —
Marki niem. — 0.16 1/2.

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 1 sierpnia.

Dolary — 1.100.000.
Marka pol. — 5.45.

GIEŁDA BERLINSKA.

Berlin, 1 sierpnia.

Dolary — 1.200.000.
Marki polskiej nie notowano.

Tragedja małżeńska.

Na tle nieporozumienia rodzinnego doszło w Żerkowie do krwawej tragedji. Przybyły z Ameryki Stanisław Wasilewski, człowiek 60-letni, poślubił niedawno 40-letnią wdowę Namysłowską, matkę trojga dorosłych dzieci. W. prowadził handel kolonjalny, a N. była właścicielką składu bławatów. Po ślubie oba te składy połączono. Między małżonkami przyszło do nieporozumień i częstych awantur. Pani W. nie mogąc się z mężem pogodzić, wniosła do sądu powiatowego o termin do układu pojednawczego i stawiła do sądu wniosek, aby aż do rozstrzygnięcia procesu zarządzić areszt rzeczy w składzie. To też z polecenia sądu udał się w sobotę po południu komornik sądowy do Żerkowa, ażeby przeprowadzić areszt składu bławatów.

Nim jednak przystąpił do wykonania egzekucji, poprosił tamtejszy posterunek policji o pomoc — kierownik zapewnił komornika, że niebezpieczeństwa żadnego nie ma, bo W. jest człowiekiem najspokojniejszym z całego Żerkowa. Na usilne prośby przydzielił komornikowi posterunkowego do pomocy. Dobrawszy do pomocy jeszcze 2-ch robotników, przystąpił komornik do egzekucji. Wasilewski przyjął dokumenty uchwały sądowej, dotyczącej egzekucji zupełnie spokojnie — nie zdradzając najmniejszego zdenerwowania, pomagał nawet komornikowi.

W czasie gdy komornik zliczał materjały, a posterunkowy i robotnicy zatrudnieni byli obok składu położonej ubikacji, Wasilewski nagle począł strzelać. Jeden strzał chybił, drugi ugodził żonę jego w głowę. Córka przyskoczyła do matki i obiedwie poczęły uciekać na ulicę, a za niemi wyleciał W. i dał jeszcze cztery strzały, raniąc pasierbicę w lewy bok, a żonę w rękę. Szaleniec przyszedł wreszcie do opamiętania i widząc co zrobił, strzelił do siebie przyłożywszy rewolwer do skroni. Rozstrzaskał sobie czaszkę, lecz żył jeszcze kilka godzin, przewieziony do szpitala do Jarocina. Ofiary szaleńca umieszczono w szpitalu w Gnieźnie.

Obwieszczenie.

Komornik Sadu Okręgowego w Sosnowcu rewiru I zamieszkały w Dąbrowie przy ul Ulman Nr. 2, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 8 sierpnia 1923 r. od godz 10 rano w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego pod Nr. 118 w sklepie należącym do p. Franciszka Szindlera to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację oszacowanych na 600.000 mkp. a należących do tegoż p. Franciszka Szindlera składających się z 65 butelek wódki na pokrycie należności Antoniego Brykalskiego. 3757 Komornik Sądowy **Włoczewski**

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
600 mk. za wyraz.

Las czterdziestoletni trzech morgowy sprzedam cztery wiorsty od stacji. wiad., Sosnowiec Parkowa nr. 1 front. 3701-1

Kotły parowe dwa 20 — 30 m. kw. powierzchnia nagrzewu pionowe potrzebne niezwłocznie kop. „Triumwirat" p. Sławków. 3501-1

Sypialnię jasną maszynę do kopjowania listów sprzedam. Będzin, Kołłątaja 30, Borenblatt. 3745

Plac do sprzedania w dobrym punkcie. Wiadomość w adm. „Iskry". 3746 2

Wózek ręczny na czterech kółkach i rower damski sprzedam zaraz. Wiadomość: Towarowa 10, Sosnowiec u gospodarza. 3756

Okazia! 250 tysięcy kurtka na podszewce, nowa. Kupującemu wszystkie 10 taniej. Pogoń, Florjańska 35, Wojciechowski. 3752

Baczność! Kto chce kupić 5 maszyn szewskich do cholewek i do reperacji, a oprócz tego cały warsztat szewski to jest 3 maszyny ze wszytstkiemi narzędziami, chce sprzedać z powodu wyjazdu proszę o przybycie pod adresem Jan Załermam Bogucice ul. Katowicka nr. 4 Górny Sląsk. 3739

Posady i prace.
Zaofiarowane 600 mk. za wyraz.

Potrzebna maszynistka od zaraz, zgłaszać się osobiście do Biura Maleszewski i S-ka, Piłsudskiego 4. 3749

Potrzebna kobieta w średnim wieku inteligentna do samotnego człowieka do samodzielnego prowadzenia domu od zaraz. Wiadomość w administracji. 3751

Potrzebny subjekt fryzjerski. Niwka Jabłoński. 3735-2

Potrzebny zdolny korespondent(ka) na wieczorowe godziny wiadomość Małachowskiego 28. 3730 2

Buchalterka-bilansistka samodzielna poszukiwana przez poważne t-wo możliwie zaraz. Oferty poważnych kandydatek z odpisami świadectw przesyłać: Sosnowiec skrzynka pocztowa 154. 3733-7

Poszukiwane 200 mk. za wyraz.

2 panienki inteligentne ze średnim wykształceniem poszukują jakiejkolwiek posady. Piszą biegle na maszynie. Łaskawe zgłoszenia do „Iskry" w Będzinie pod „2 panienki". 3696-2

Lokale.
600 mk. za wyraz.

Pokój do wynajęcia kawalerski. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa. 3723-2

Pokój przy rodzinie lub pokój z kuchnią potrzebne natychmiast. Paszyc 3-go Maja 9, bank spółek zarobkowych. 3737 2

Różne.
600 mk. za wyraz.

Broń palną i sieczną wszelkiego rodzaju naprawiam i oksyduję. Sosnowiec-Milowice, ul. Złota 4, A. Chudzik. 3666

W adm. „Iskry" jest do odebrania za zwrotem kosztów ogłoszenia książeczka wojskowa na imię Piotr Gołąb. 3676-1

Józef Salwiński zgubił świadectwo przemysłowe na skład wódek wyd. przez urząd skarb. w Sosnowcu. 3740-3

Zgubione dokumenty.
400 mk. za wyraz.

Tomasz Stachurka zgubił kartę demobilizacji wyd. przez p.k.u. Miechów i dowód osobisty wyd. przez gm. Kozłów. 3731-3

Antoni Zieliński zgubił kontramarkę z kop. Hr. Renard. 3751

Stanisławowi Podsiadło skradziono kartę demobilizacji wyd. przez 10 dyw. samochody. 3558-1

Zarskiemu Feliksowi skradziono pobyt kartę wyd. przez kop. „Hr. Renard." 3703

Dnia 28 lipca o godz. 15 1/2 — 16 w drodze z Gołonoga do Łosienia (być może na stacji Gołonóg) zostały zagubione następujące dokumenty: książeczka wojskowa, wydana przez P.K.U. Będzin, tymczasowy dowód osobisty wydany przez magistrat m. Sosnowca oraz legitymacja akademicka wydana przez Uniwersytet Jagielloński w Krakowie — wszystkie opiewające na nazwisko Arnold Minkowski. Uczciwego znalazcę proszę o zatrzymanie znajdujących się w portfelu marek 30—40 tysięcy, a po zwróceniu mi dokumentów pod aresem Arnold Minkowski, Sosnowiec, Targowa 7, dopłacę mu 150,000. Taką samą sumę dam temu, kto mi wskaże osobę znalazcy. 3669—1

Józef Mazonkiewicz zgubił książeczkę Kasy Chorych, pobyt kartę książeczkę karbidową wyd. przez kop. „Hr. Renard" P. K. U. Pinczów. 3674-1

Hirsz Merin zgubił dokument wojskowy wyd. przez P. K. U. Będzin. 3675-1

Wincenty Czyżyński zgubił dowód osobisty wyd. przez mag. w Pinczowie. 3683-1

Zylberberg Chaim zgubił kartę odroczenia wydaną przez P. K. U. w Sosnowcu. 3685-1

Bonifacy Kaczmarczyk zgubił portfel zawierający dowód osobisty wydany przez Magistrat Czeladź i zwolnienie wojskowe wydane przez P.K.U. Będzin. 3692-1

Szymon Wiernik zgubił portfel zawierający tymczasowy dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Sosnowca i książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Sosnowcu. 3686-1

Furdyglowi Janowi skradziono książkę wojskową wydaną przez 5 pułk saperów w Krakowie i kartę pobytu wydaną na kopalni „Wiktor" w Milowicach. 3693-1

Pawula Jan zgubił portfel, zawierający 350.000 mkp. wezwanie (r. 1902) wyd. przez kom. przegl. w Będzinie, 3 fotografje do dowodu osobistego i in. dokumenty, które unieważnia się. 3694 2

Skubis Władysław (r. 1897) zgubił książeczkę zwolnienia, wyd. przez kom. przeglądową 1919 r. 3695-2

Brauner Abram, jadąc w pociągu z z Myszkowa do Będzina zgubił portfel, zawierający książeczkę wojskową (r. 1894), wydaną przez komisję przeglądową w Będzinie, tymczasowy dowód osobisty z fotografją wyd. przez mag. m. Częstochowy, książeczkę kasy chorych, wyd. przez pow. kasę chorych oddział w Będzinie, 3 fotografje do paszportu i inne dowody 3697-2

Jasica Stanisław zgubił książkę wojskową, kartę demobilizacyjną wyd. przez p. k. u. Miechów, metrykę i zaświadczenie na krzyż waleczności. 3699 2

Piotr Nidecki zgubił dowód osobisty wyd. przez mag. m. Sosnowca. 3702-2

Musialikowi Janowi skradziono tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wyd. przez 11 p. p. i świadectwa stolarskie. 3705-2

Łabuś Stanisław (r. 1885) zgubił książeczkę wojskową wyd. przez kom. przeglądową w Sosnowcu. 3704-2

Surmie Janowi skradziono portfel z książeczką wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin. 3720—2

Stanisław Żabiegły zgubił książkę kasy chorych. i dowód osobisty żony Anny wyd. przez pow. Pinczów. 3716 2

Moneta Perec zgubił dokumenty wojskowe wydane przez P.K.U. Miechów. 3728 2

Teudler Abram zgubił paszport wydany przez magistrat m. Dąbrowa, książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec, patent V kat. handlowy wydany przez kasę Skarbową. 3724-2

Marchewka Władysław zgubił książkę kasy chorych wydaną przez Hutę Bankową. 3725-2

Wojtowicz Szymon zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez fabrykę Fitzner i Gamper. 3747-3

Kapelan Ignacy zgubił książkę inwalidzką wydaną przez D. O. G. Kraków i metrykę wydaną przez gm. Zagórze. 3748

Jastrząb Czesław zgubił kartę powołania wydaną przez PKU Pińczów. 3755-3

Sura Rotberg zgubiła torebkę zawierającą kilka weksli na 2.000.000 mk. z podpisem L. Szancer, 1 w. na 200.000 mk. z podpisem L. Sztajnfeld 1 w. na 1.000.000 z podpisem D. Gudglas na zlecenie S. Rotberga, 1 w. na 6.000.000 mk. własny i paszport zagraniczny wyd. w Łodzi. Łaskawy znalazca torebkę zatrzyma a dokumenty zwróci do adm. „Iskry" za wynagrodzeniem. 3732-2

Redaktor W. Monsiorski.
Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. Dęblińska 1.

Walka z drożyzną

czyli przelewanie z pustego w próżne.

Sosnowiec, 2 sierpnia.

Są delegacje różne,
Bardzo ludziom usłużne,
Przelewaniem z pustego w próżne.

Tak rozpoczął się wierszyk zamieszczony w „Iskrze“ na początku r. b. w chwili powołania do życia delegacji do walki z drożyzną w Sosnowcu. Zwrócono się wówczas do nas z prośbą, aby prasa współdziałała z delegacją w walce z drożyzną i nie poddawała zbyt ostrej krytyce jej działalności. Uczyniliśmy zadość życzeniom delegacji, choćby tylko dlatego, że widzieliśmy w niej ludzi dobrej woli, chcących istotnie coś zrobić aby powstrzymać apetyty paskarzy.

Lecz obecnie, gdy co dzień, co godzina drożyzna się wzmaga najpoważniejszych członków delegacji ogarnia zwątpienie co do owocności podjętej pracy. I z ust tych samych członków można usłyszeć zdanie, że działalność delegacji to „przelewanie z pustego w próżne“.

Co bowiem robi delegacja ?? Fala drożyzny zmusza ją do urządzania codziennych niemal posiedzeń, na których się podwyższa ceny bez końca. Można sobie wyobrazić sytuację ludzi, co chcieliby walczyć z drożyzną, a muszą podnosić ceny, biorąc tym samym niejako odpowiedzialność za wzmaganie się drożyzny, gdyż wszystkie żale za ten stan rzeczy kierowane są pod adresem członków delegacji.

Nic dziwnego, że skutkiem tego powstała w łonie delegacji myśl jej rozwiązania, przynajmniej na jakiś czas. To chwilowe przerwanie prac delegacji umotywowane jest ogólnie panującym przekonaniem, że brak żywności w Zagłębiu jest winą delegacji, ceny bowiem wyznaczone przez nią, jako nierealne, powstrzymują dowóz żywności do Zagłębia.

Gdyby nie ustalano cen maksymalnych, wówczas dowóz żywności się zwiększy, a tym samym wzmożona konkurencja będzie najracjonalniej regulowała ceny na rynku zagłębiowskim.

Drugą przyczyną zniechęcenia w łonie delegacji jest skandaliczny stosunek do prawdziwej walki z drożyzną komisji cennikowej województwa śląskiego. — Gdy w ub. poniedziałek w Sosnowcu można było kupić kilo słoniny za 35.000 mk., na Śląsku komisja cennikowa zgodziła się na cenę 45.000 mk. To też całe procesje ślązaków przychodzą do Zagłębia i wykupują żywność doszczętnie, kupcy zaś nasi stale powołują się na ceny śląskie, które powinny być, ich zdaniem, miarodajne i dla Zagłębia.

Delegacja zaś w szlachetnej intencji ustalania cen jaknajniższych studjuje faktury, rachunki, depesze handlowe, dopisuje do kosztów kupca uczciwy zysk i ustanawia ceny po to tylko, aby się przekonać, że rzadko kto je przestrzega i by rzeczywiście kontrolować ceny rynkowe, musiałaby urządzać posiedzenia codziennie przez całą dobę.

Na tle tego, że ceny magistrackie są zwykle fikcją, powstają słuszne skargi wśród pracowników, zajętych w tych przedsiębiorstwach prywatnych, gdzie stosuje się podwyżki płac według indeksu podrożenia, ustalanego przez komisję statystyczną w Sosnowcu. Komisja ta orjentuje się według cen magistrackich, a skutek jest taki, że np. w czerwcu r. b. ustalono procent podrożenia na 32 proc. z ułamkiem, podczas gdy istotnie drożyzna wzrosła o 50 proc.

Takie właśnie przeważnie przyczyny zmuszają delegację do walki z drożyzną do częstego za stanawiania się, czyby wogóle nie warto przerwać pracy i czekać na lepsze warunki, któreby pozwoliły jej pracować z większym pożytkiem dla ludności Zagłębia.

Baczność przed fałszowanymi akcjami!

W dniu wczorajszym do urzędu śledczego w Warszawie wpłynęło zawiadomienie, iż na rynku giełdowym ukazały się fałszywe akcje III emisji „Przemysł Naftowy“.

Pierwsze wywiady wykazały, że sprzedażą fałszywych akcji zajmuje się kantor bankierski Weinkipera, Krakowskie Przedmieście nr. 63.

Kantor ów nabył akcje w ilości 225 od nieznanego sobie bliżej osobnika, który legitymował się miesięcznym biletem kolejowym Warszawa - Grodzisk, wystawionym na nazwisko Zygmunta Bieniasza, podając się przytym za urzędnika magistratu warszawskiego, zamieszkałego w Grodzisku w willi „Pałacyk“.

Wywiadowcy udali się do Grodziska, gdzie stwierdzili, że wspomniany bilet kolejowy utracił swoją ważność jeszcze w kwietniu, a w „Pałacyku“ Bieniasza nie znaleziono.

Zamieszkały w Grodzisku Wacław Bieniasz o Zygmuncie nie umiał dać żadnych wiadomości i z całą aferą nie miał nic wspólnego.

Nie zrażając się tym chwilowym niepowodzeniem, wywiadowcy policji śledczej kontynuowali swoją pracę. I oto dzisiaj nad ranem udało im się zatrzymać magazyniera zakładów drukarskich firmy „Bukaty“, niejakiego Wacława Dobka, który okazał się domniemanym Bieniaszem.

Dobek puścił w obieg 300 sztuk akcji „Przemysł Naftowy“, z czego 55 sztuk dostało się w ręce drobnych, początkujących „giełdziarzy“, zaś 225 sztuk nabył kantor Weinkipera. Z nabytej ilości Weinkiper zdążył sprzedać zaledwie 70 sztuk.

Przy aresztowanym większej gotówki nie znaleziono. Dobek bowiem obrócił pieniądze na kupno garnituru, bielizny i na hulanki.

Śledztwem kierują pp. Sonnenberg i Kurnatowski, zmobilizowawszy najdzielniejsze siły urzędu śledczego.

Kronika.

Kalendarzyk.

2 CZWARTEK.	Dziś N. M. P. An. Jutro Sw. Szczepana, Wsch. słońca 4.11 Zach. „ 8,03

OD ADMINISTRACJI.

Od dnia 1 sierpnia podwyższa się ceny za gazetę „Iskrę“ jak następuje:

Przedpłata na miejscu mk. 25,000. Z odnoszeniem do domu mk. 28,000. Z przesyłką pocztową mk. 30,000 Zagranicą 40,000. Numer pojedyńczy mk. 1,200.

Jednocześnie zostały podwyższone ceny za ogłoszenia, które są umieszczone w nagłówku pisma.

Wyścigi konne w Będzinie. W niedzielę dnia 5 sierpnia o godz. 2 m. 30 po poł. odbędą się urządzone staraniem oficerów 23-go pułku artylerji polowej wyścigi konne i zawody w jeździe konnej. Wyścigi odbędą się na polach gzichowskich i obejmą swym programem konkursy hippiczne oficerów i podoficerów, steeple-chase dla oficerów, bieg dżentelmeński i bieg myśliwski. Podczas wyścigów przygrywać będzie orkiestra 23 p. a. p.

Sprostowanie. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że zamieszczona w numerze 165 „Iskry“ wiadomość o zabiciu na kopalni Paryż w Dąbrowie, górnika A. Adamskiego, niezgodna jest z prawdą, bowiem wypadku tego na wspomnianej kopalni nie było.

Ciągła bolączka. Dąbrowa zaczyna w ostatnich czasach coraz częściej przybierać wygląd z czasów wojennych, kiedy to przed sklepami i piekarniami tworzyły się ogonki bez końca.

Magistrat chcąc choć w części wpłynąć na zniżkę cen ustanawia jakieś teoretyczne stawki, dzięki czemu chleb i mięso ukazuje się coraz rzadziej, nikt bowiem nie będzie pracował czy prowadził przedsiębiorstwa ze stratą, ludność zaś całymi dniami, a nawet nocami chodzi po mieście, w poszukiwaniu tych najważniejszych artykułów codziennej potrzeby.

Wszystkie piekarnie i jatki z mięsem są stale oblegane przez głodującą ludność, to też różnego rodzaju nieporządki i ekscesy są na porządku dziennym.

Walka z wiatrakami. Magistrat dąbrowski ustanowił cenę mięsa wołowego na 17 tys. mk. za klg. koszernego zaś na 22 tysiące marek.

Chcąc lepiej zapoznać się z kalkulacją cen, magistrat powołał komisję, która postara się na miejscu, w rzeźni, zbadać całą procedurę i ustalić tym sposobem istotną cenę mięsa.

Jest to, zdaje się, praca zupełnie zbędna, życie bowiem stawia swoje, mocniejsze warunki i jest publiczną tajemnicą, iż po wyznaczonych przez magistrat cenach nigdzie mięsa dostać nie można, kto zaś chce zaopatrzyć się w ten artykuł, musi zapłacić żądaną przez rzeźników cenę, naturalnie daleko wyższą od cennikowej.

Wykaz przestępczości. W lipcu r. b. przestępczość w Dąbrowie przedstawiała się następująco:

Kradzieży popełniono 43, wykryto 32, protokułów o nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych sporządzono 73, handlowych 40, samobójstw popełniono 3, wypadków nieszczęśliwych było 3, w tym 2 zakończone śmiercią, o lichwę sporządzono zaledwie 2 protokuły, za zakłócenie spokoju publicznego 30.

Prócz tego popełniono szereg innych przestępstw, naogół w małych ilościach.

Produkcja węgla. W maju r. b. wydobyto w Polsce, bez G. Śląska, podług obliczeń „Przeglądu Górniczo-Hutniczego“, następujące ilości węgla.

Węgla kamiennego wydobyto: w Zagłębiu naszym 575,139 t. w Zagłębiu krakowskim 148468 t. razem 723607 t. Węgla brunatnego wydobyto: w Zagłębiu naszym 10165 t. w okręgu Stanisławowskim 378 t. i w Poznańskim 965 t. razem 11,508 t.

Ogółem wydobyto 735,115 tonn.

Narady zbliżają się ku końcowi. Konferencja przedstawicieli rady zjazdu z delegatami związków górniczych w sprawie żądanych podwyżek posunęła się o tyle naprzód, że przemysłowcy zgodzili się na 90 pr. podwyżkę zarobków, natomiast nie chcą przyznać zmiany co dwa tygodnie rewizji płac, jako zbyt uciążliwe i wprowadzające chaos w dotychczasowych stosunkach.

W sprawie tej ma się odbyć konferencja komitetów kopalnianych, celem ostatecznego rozstrzygnięcia tego problemu i prawdopodobnie w tym tygodniu układ zostanie zawarty.

Kredyty zbożowe dla miast Tow. aprowizacji miast w dalszym ciągu korzysta z pomocy kredytowej rządu, który za pośrednictwem głównego urzędu żywnościowego w Poznaniu dostarcza miastom zboża i mąki w granicach kredytu miesięcznego sięgającego 1,200 mil.

Od szybkości obrotu kredytem powyższym przez miasta zależą rozmiary powyższej pomocy. Ostatnio nadzwyczajny komisarjat zwalczania drożyzny, pragnąc specjalnie polepszyć sytuację aprowizacyjną Zagłębia Dąbrowskiego, powiększył przydział miesięczny tej dzielnicy z 30 do 60 wagonów mąki.

Ogładzanie Zagłębia przez ślązaków. Wczoraj do magistratu sosnowieckiego przyszło około 100 kobiet z Pogoni oburzonych znacznym podrożeniem chleba. Biedniejszą ludność naszego miasta ogarnia poprostu rozpacz z powodu ciągłego wzrostu cen.

Sytuację pogarsza jeszcze widok ślązaków, którzy gromadnie przychodzą szczególnie do Sosnowca i wykupują wszystką żywność.

W sprawie tej natychmiast w obecności kobiet prezydent miasta Michael porozumiał się ze starostwem będzińskim, oraz obiecał, że zarząd miasta zwróci się do władz centralnych z wnioskiem, albo ograniczenia wywozu żywności z Zagłębia na Śląsk, albo też wywołania presji na władze śląskie, by ceny na Śląsku nie różniły się od cen w Zagłębiu.

Pożegnalne posiedzenie. W ubiegły wtorek odbyło się w magistracie dąbrowskim ostatnie posiedzenie dawnego prezydjum miejskiego i przyjęcie czynności przez nowy zarząd.

W imieniu ustępującego zarządu przemówił b. prezydent, dr. A. Piwowar, dziękując wszystkim za współpracę i życząc następcy owocnej pracy na niwie samorządowej.

Następnie zabrał głos nowy prezydent, inż. Seroka, wyrażając nadzieję, iż dotychczasowi pracownicy miejscy dopomogą mu do zgodnej i korzystnej współpracy na polu samorządowym.

Podwyższenie cen restauracyjnych. Wczoraj we wszystkich restauracjach sosnowieckich, zgodnie z decyzją prezydjum delegacji do walki z drożyzną, zostały podwyższone ceny potraw o 20 proc.

Ze sportu. W niedzielę dnia 29 b. m. na boisku K. S. „Sosnowiec“ odbyły się zawody koleżeńskie pomiędzy W. K. S. 30 p. strz. kon. z Warszawy a K. S. Sosnowiec I, które zakończyły się klęską Warszawy w stosunku 4 : 1 na korzyść Sosnowiec.

Zagadkowe morderstwo. W nocy z piątku na sobotę, we wsi Celiny do drzwi gospodarza Karola Sobczyka poczęli się dobijać nieznani mężczyźni, którzy wyrwali skoble od drzwi zewnętrznych. Przebudzony Sobczyk wyszedł z mieszkania zobaczyć co się dzieje. Wtedy padły trzy strzały, od których Sobczyk padł trupem na miejscu.

Policja prowadzi dochodzenie w celu wykrycia tego zagadkowego morderstwa.

Wdzięczność za nocleg. Ignacy Pytlik, gospodarz w Psarach pod Dąbrową zanocował u siebie górnoślązaka. Górnoślązak przed spaniem dostał od gospodarza kolację a po kolacji udał się na spoczynek. Rano wczas skradł Pytlikowi paczkę tytoniu, kawałek mydła i gotówką 230 tys. mk. Poszkodowany kradzież zauważył i zaraz po wyjściu gościa złodzieja, wczas rano puścił się za nim w pogoń. Dopędził uciekiniera, zatrzymał i przyprowadził na posterunek policji. Tutaj złodziej pieniądze oddał i chciał dopłacić poszkodowanemu 74 tys. mk., aby tylko poszkodowany odstąpił od sprawy. Złodziej został aresztowany, sprawę zaś oddano na drogę sądową.

Porzucone zwłoki. Przy drodze prowadzącej z Bolesławia do Dąbrówki znaleziono porzucone zwłoki dziecka płci żeńskiej, w wieku 4 miesiące. Jak ustalilo dochodzenie, podobno zwłoki te porzuciła przechodząca uboga dziewczyna. Zwłoki przewieziono do kostnicy przy szpitalu w Olkuszu.

Złoczyńcy. Na linji kolejowej pomiędzy Zagórzem a Niwką nieznani złoczyńcy odkręcili od szyn kolejowych 18 śrub. Zbrodnię tę w porę zauważyła służba kolejowa i zapobiegła mogącemu nastąpić wykolejeniu pociągu. Dochodzenie w toku.

Wykrycie kradzieży. Przed kilku dniami w Dąbrowie przy ul. Fabrycznej zostało okradzione mieszkanie Stanisława Mieszkina. Sprawców kradzieży w tych dniach policja wykryła i aresztowała. Skradzione przedmioty oddano.

Kradzieże na wsi. Annie Ostrowskiej w Twardowicach pod Czeladzią skradziono 3 kury, wartości 100 tys. mk.

— Tomaszowi Szczypie w Falniowie, w pow. miechowskim skradziono gotówką 100 tys. mk. oraz garderobę i bieliznę, wartości ogólnej jeden miljon. mk.

— W Dzwonowicach w pow. olkuskim Stanisławowi Pietraszka skradziono gotówką 7 tys. mk., brzytwy, nożyczki i t. p. ogólnej wartości 800 tys. mk.

Drobne kradzieże. Tadeuszowi Klimasowi na stacji w Sosnowcu skradziono portfel z 60 tys. mk.

— Izraelowi Igrze, zam. przy ul. Kołłątaja Nr. 6 w Sosnowcu skradziono łóżko, wartości 50 tys. marek.

— Antoniemu Łyżwie, zam. przy ul. Wapiennej Nr. 8 w Sosnowcu skradziono zegarek srebrny wartości 200 tys. mk.

— Z mieszkania Eugenjusza Żaka w Dąbrowie skradziono garderobę, wartości 500 tysięcy marek.

— Izaakowi Rotsztajnowi zam. w Dąbrowie przy ul. Sobieskiego nr. 13 skradziono obuwie i garderobę, wartości 700 tys. marek. Złodziejkę aresztowano.

— Stanisławowi Kuli zam. w Dąbrowie przy ul. Sienkiewicza nr. 12 skradziono garderobę, wartości 400 tys. m. Złodzieja aresztowano.

Kradzież. Z mieszkania Stanisławy Piaseckiej przy ulicy Nowopogońskiej nr. 6 w Sosnowcu skradziono garderobę wartości 5 miljonów mk.

Ofiary.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Władysława Kozubowskiego składają na sieroty po inwalidach wojennych pp. Remiszewski, Kamiński, Węglowski, Stefański, Wójcikiewicz, Radziszewski, Balicki, Piechowski, Dehnel, Krasowski, Mazurkiewicz, Kudła — marek 235 000 (mk. dwieście trzydzieści pięć tysięcy).

Skrzynka do listów.

Do
Redakcji „Iskry“
w Sosnowcu.

Uprzejmie prosimy Sz. Redakcję o zamieszczenie w swym poczytnym piśmie powyższego:

W połowie lipca rb. do szeregu sklepów w Dąbrowie zgłaszał się kupiec W. Pyzalski, mający sklep przy ul. 3 maja, z propozycją wpłacania na jego ręce pieniędzy na cukier kontyngensowy, do czego miał być upoważniony przez kierownika miejskiego wydziału żywnościowego i przez miejscowy oddział stow. kupców polskich.

P. Pyzalski zaznaczył, że na jaką ilość kto da gotówkę tyle otrzyma worków cukru, tymczasem p. Pyzalski otrzymał z wydziału żywnościowego 25 worków, wydał zaś nam zaledwie po jednym worku, resztę zatrzymując u siebie i zwracając nam pozostałe pieniądze.

Wobec nieprzyjemności i strat, na jakie naraził nas swym postąpieniem p. Pyzalski, ostrzegamy łatwowiernych, aby na przyszłość byli ostrożniejsi i jednocześnie zwracamy się z gorącym apelem do władz o skontrolowanie sprzedaży i podziału cukru przez miejski wydział żywnościowy, gdyż sklepy żywnościowe, opłacając duże patenty i podatki cukru nie otrzymują, natomiast dostają go handle z galanterją, wódkami, czy inną starzyzną, rozumie się, nie dla podziału między ludność.

Czas najwyższy zamknąć wydział żywnościowy, jako absolutnie niepotrzebny, magistratowi bo wiem dobrze znaną jest opinja o tej instytucji, podział zaś cukru czy innych artykułów powierzyć należy choćby stow. kupców polskich.

J. Kagalski, E. Woźniak, K. Sapiński, B. Kroch, M. Dyja i I. Wartak, J. Domagała, J. Piątek.

Dąbrowa, 1 sierpnia 23 r.

STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA.

Donoszą tutaj o olbrzymiej katastrofie kolejowej, jaka wydarzyła się na stacji Kreiensen koło Getyngu. Mianowicie pociąg pospieszny Hamburg-Monachjum wjechał na drugi pociąg, który przejeżdżając zwykle Kreiensen, zatrzymał się dziś na stacji przeciążony bowiem ruchem z powodu wakacji, chciał doczepić jeszcze jeden parowóz. Sygnał wjazdowy był wprawdzie ustawiony na „stój“, ale maszynista pociągu pospiesznego nie zauważył go i wjechał całą parą na stację, kiedy ujrzał bliskość nieszczęścia, pociągnął za hamulec automatyczny, nie mógł jednak już zapobiedz zderzeniu się pociągów i strasznej katastrofie. Zderzenie nastąpiło z ogromną siłą. Trzy ostatnie wagony pociągu stojącego na stacji zostały wsunięte w siebie, jak harmonja. Miejsce wypadku przedstawiało okropny obraz góry gruzów, z której wydobywały się jęki ciężko rannych.

Ratowanie ofiar z tego chaosu drzewa i żelaza bardzo trudne. Dotychczas wydobyto około 60 zabitych i przeszło 70 ciężko rannych. Wielu ciężko rannych walczy ze śmiercią. Liczby lekko rannych nie można było dokładnie ustalić, gdyż większość podróżnych w okropnej panice uciekła z dworca. Szkody materjalne ogromne, ponieważ zupełnie zniszczona została wielka część bagażu oraz poczty listowej i pieniężnej. Maszynista i palacz pociągu pośpiesznego doznali tylko wstrząsu nerwowego.

Prace nad uporządkowaniem toru są w pełnym toku, potrwają jednak kilka dni, tak, że ruch Hamburg-Monachjum musi być na ten czas przełożony na inną linję.

Telefon nocny.
(Godzina 2-ga w nocy).

Dalsze posiedzenie sejmu.

Warszawa, 1 sierpnia

Po przerwie sejm obradował nad trzecim czytaniem projektu ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników państwowych.

Następnie sejm zajmował się sprawą prowizorjum budżetowego na trzeci kwartał. Referował poseł Romocki.

Minister skarbu p. Linde wygłosił krótkie expose, w którym stwierdził, że sytuacja gospodarcza i finansowa Polski nie jest tak rozpaczliwa i że Polska własnymi siłami zdoła doprowadzić finanse do pożądanego rezultatu. Dyskusję odłożono i przystąpiono do wniosku nagłego, który w imieniu wszystkich klubów zgłosił poseł Dąbski w sprawie Jaworzyny.

Sejm domaga się, aby rząd w sprawie Jaworzyny postępował w myśl uchwały sejmu z dnia 23 kwietnia r. b. oraz aby wycofał przedstawicieli swoich z komisji delimitacyjnej i aby obronę stanowiska Polski poparł przez oświetlenie sytuacji na Śląsku Cieszyńskim Orawie i Spiszu.

Wniosek ten uchwalono jednogłośnie i odesłano do komisji spraw zagranicznych.

Następne posiedzenie jutro.

Umowa Stinnesa z Sowietami.

Berlin, 1 sierpnia.

Korespondent moskiewski „Intransingeant“ donosi, iż rząd sowiecki zawarł ze Stinnesem umowę w myśl której podejmuje się uruchomienia linji okrętowej bezpośredniej między Hamburgiem a Petersburgiem.

Parowiec niemiecki skonfiskowany przez Sowiety.

Moskwa, 1 sierpnia.

Wskutek rozporządzenia centralnych władz sowiecki skonfiskowano niemiecki parowiec „Merkur“, znajdujący się w Archangielsku. Jako podstawę do konfiskaty władze sowieckie wskazały fakt, iż statek w czasie wojny został skonfiskowany przez aljantów i wcielony do rosyjskiej floty ochotniczej na morzu Czarnym. Prasa niemiecka wyraża oburzenie, dopatrując się w konfiskacie pogwałcenia traktatu rapalskiego.

Wzrost drożyzny w Krakowie.

Kraków, 1 sierpnia.

Komisja lokalna dla badania wzrostu kosztów utrzymania ustaliła na posiedzeniu w dniu 31 lipca, że w miesiącu lipcu w porównaniu z miesiącem czerwcem koszt utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób zwiększyły się o 77,36 proc.

O niezależność Nadrenji.

Koblencja, 1 sierpnia.

Na onegdajszym meetingu separatystów nadreńskich, dr Dorten [illegible] utworzenia z Nadrenji prowincji autonomicznej, podkreślał, iż jest obowiązkiem i leży w interesie ludności Nadrenji żyć w zgodzie z Francją i z nią współpracować.

NOMINACJA.

Warszawa, 1 sierpnia.

Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 20 lipca 1923 r. zwolnił dr. Witolda Chodźkę z obowiązków naczelnego nadzwyczajnego komisarza do walki z epidemjami i zamianował kierownika ministerstwa zdrowia publicznego, dr. Jerzego Bujalskiego naczelnym nadzwyczajnym komisarzem do walki z epidemjami.

Sensacyjna mowa hr. Kesslera.

Berlin, 1 sierpnia.

Jak „Vorwaerts“ donosi, były niemiecki poseł w Warszawie, hr. Kessler wypowiedział w Anglji mowę w której oświadczył, że bolszewicka rewolucja w północnych Niemczech i nacjonalistyczna w południowych są nieuniknione. Bolszewizujące Niemcy doprowadzą w sposób niezawodny do wojny rosyjsko-francuskiej. „Vorwaerts“ komentuje mowę z wielkiem oburzeniem i kwalifikuje ją, jako w najwyższym stopniu niebezpieczną dla interesu Niemiec.

Żądania francuskie.

Londyn, 1 sierpnia.

Z powodu wrączenia odpowiedzi francuskiej i belgijskiej pisma przypominają, iż ewentualne pretensje Francji w kwestji odszkodowań przedstawiają się w następujący sposób: Francja domaga się odszkodowań z sum 50 miljardów mk. w złotych bonach, sumy 26 miljardów na koszta odbudowy, gotowa jest natomiast zrezygnować z przypadającej dla niej części z sumy 82 miljardów w bonach złotych pod warunkiem uwzględnienia jej długów wobec sojuszników.

Rząd francuski informuje się w swojej odpowiedzi, w jakim stopniu Anglja bierze pod uwagę jej należności u sojuszników przy spłacie rat długu amerykańskiego i czy zadowoli się sumami, uzyskanemi od sojuszników w wysokości wystarczającej na pokrycie tych rat. Pisma podkreślają, że odpowiedź belgijska opiera się na tych samych zasadniczych postulatach, co odpowiedź francuska, zwłaszcza, w kwestji oporu biernego i okupacji Ruhry. W odpowiedzi belgijskiej zawarte są pewne propozycje co do ewentualnych sposobów w regulacji odszkodowań, które mają za punkt wyjścia zarówno stabilizację marki, jak uporządkowanie finansów niemieckich.

Podsycanie oporu nad Ruhr.

Berlin, 1 sierpnia.

Narady międzypartyine w sprawie nowego rządu zakończyły się dziś bez żadnego rezultatu. Utworzenie nowego rządu okazało się niemożliwe. Prezydent Loebe odmówił kategorycznie podjęcia się utworzenia nowego rządu. Zasadnicze punkty programu Stresemana uznane zostały za niemożliwe do przyjęcia. Postanowiono oczekiwać deklaracji, których w dniu 8 sierpnia udzielą w reichstagu kanclerz Cuno i min. skarbu Hermes. Zupełna jednomyślność osiągnięta została tylko w sprawie bezwzględnego podtrzymania oporu w zagłębiu Huhry.

Rocznica stracenia dwu polskich patrjotów.

Warszawa, 1 sierpnia.

Wczoraj upłynęło 76 lat od chwili, gdy rząd austrjacki stracił na szubienicach we Lwowie dwu nieustraszonych szermierzy idei niepodległości polskiej: Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego. W pamiętną tę rocznicę odbyło się we Lwowie nabożeństwo żałobne w bazylice katedralnej, po południu zaś tradycyjne zebranie na miejscu stracenia u stóp pomnika przy ul. Kleparowskiej.

Nowy komisarz.

Warszawa, 1 sierpnia.

Nadzwyczajny komisarz zwalczania drożyzny, Andrzej Bajda, objął w dniu 31 lipca urzędowanie.

Zdrowie prez Hardinga.

Berlin, 1 sierpnia.

„Berliner Tageblatt“ donosi, że stan zdrowia prez. Hardinga jest poważny. Ostatni biuletyn wydany przez lekarzy głosi: Temperatura 101 stopni Fahrenheita. Puls 118. Czynność serca bardzo nieregularna.

Pogoda na dziś.

Zachmurzenie duże, przelotne deszcze, temperatura bez zmiany. Wiatry zachodnie.

Z ostatniej chwili.

Na wczorajszym posiedzeniu delegacji do walki z drożyzną przy magistracie sosnowieckim, postanowiono obniżyć cenę mąki do 6 tysięcy mk. za kilo. Zatym chleb wagi dwu kilogramów kosztować będzie nie 11.400 mk. lecz tylko 10.900 mk.